

## 7. Prostaczek odpędza Anglików

Autor tekstu: **Wolter**

**P**ograżony w ciężkiej melancholii, Prostaczek puścił się nad morze, z dubeltówką na ramieniu, z kordelasem u boku, mierząc od czasu do czasu z fuzji do jakiegoś ptaka, a często mając pokusę wymierzyć do siebie; ale kochał jeszcze życie dzięki myśli o pięknej Saint-Yves. To przeklinał stryja, ciotkę, całą Bretanię i swój chrzest; to znów błogosławił wszystko, bo dzięki temu poznał ubóstwianą. To zrywał się, aby podpalić klasztor, to zatrzymywał się w miejscu, rażony myślą, że spaliłby swą bogdanę. Wschodnie i zachodnie wichry nie tak gwałtownie miotają falami La Manche, jak te sprzeczne myśli poruszały jego serce.

Szedł wielkimi krokami, nie wiedząc dokąd, kiedy usłyszał głos bębna. Ujrzał ciżbę ludzi, z których połowa biegła ku wybrzeżu, druga zaś uciekała.

Tysiączne krzyki rozlegały się ze wszystkich stron; ciekawość i junactwo pognały Prostaczka ku miejscu, skąd pochodzie hałas; znalazł się tam w paru susach. Komendant milicji, który wieczerzał z nim u przeora, poznał go natychmiast: podbiegł z otwartymi ramionami:

- Ha! to Prostaczek! będzie walczył za nas!

Na to milicjanci, wpoływi ze strachu, skrzepili się na duchu i jęli również krzyżeć:

- Prostaczek! Prostaczek!

- Panowie — rzekł — o co chodzi? Czemuż jesteście tak wzburzeni?'

Czy wam zamknięto kochanki w klasztorze? Setka bezładnych głosów wykrzyknęła:

- Nie widzisz, że Anglicy lądują?

- Więc cóż — odparł Huron — to godni ludzie; oni nie porwali mi kochanki. Komendant wytłumaczył mu, że Anglicy przybyli, aby złupić opactwo w Górze, wypić wino jego stryja, a może i porwać pannę de Saint-Yves; że statek, na którym Prostaczek zawinął do Bretanii, przybył jedynie po to, aby się rozpatrzeć w wybrzeżach; że Anglicy podejmują nieprzyjacielskie kroki nie wypowiedziawszy wojny królowi Francji i że kraj jest w niebezpieczeństwie.

- Och! jeśli tak, w takim razie gwałcą prawo naturalne. Puśćcie mnie tylko; mieszkałem długo wśród nich, znam ich język, pogadam z nimi: nie sądzę, aby mieli tak bezecny zamiar.

Podczas tej rozmowy flota angielska zbliżyła się: Huron pędzi naprzeciw, skacze w czółno, przybija, wdrapuje się na statek admirała i pyta, czy to prawda, że przybywają łupić kraj nie wypowiedziawszy wprzód uczciwie wojny. Admirał i załoga aż zanieśli się od śmiechu; potraktowali go ponczem i odprawili z kwitkiem.

Prostaczek, dotknięty tym obejściem, myślał już tylko o tym, aby się bić przeciw dawnym przyjaciółom za swoich rodaków i za księdza przeora. Okoliczna szlachta zbiegła się ze wszystkich stron; przyłączył się do niej. Było tam parę armatek: nabija, mierzy i daje z nich ognia po kolei. Anglicy wysiadają na ląd: biegnie ku nim, zabija własną ręką trzech, rani nawet admirała, który pozwolił sobie zeń zadrwić. Dzielność jego podnieca odwagę całej milicji; Anglicy uciekają na statki, a całe wybrzeże rozbrzmiewa krzykiem:

- Zwycięstwo! Niech żyje król! Niech żyje Prostaczek!

Wszystko ciśnie się ku niemu, każdy chce zatamować krew jego ran. „Ach — myślał Prostaczek — gdyby panna de Saint-Yves była tutaj, przyłożyłaby mi kompres.”

Delegat, który w czasie walki schował się do piwnicy, przyszedł z innymi wieszować Prostaczekowi. Ale jakże się zdziwił, kiedy usłyszał, jak nasz Herkules oświadczył kilkunastu chwatom, którzy go otaczali:

- Moi przyjaciele, to jeszcze nic ocalić opactwo; trzeba oswobodzić pannę.

Słowa te rozpromieniły wrzącą młodzież. Cisną się za nim tłumnie, pędzą na klasztor. Gdyby delegat nie uprzedził co rychlej komendanta, gdyby się nie puszczono w tropy tej ochoczej gromadki, byłoby poniewczasie. Odprowadzono Prostaczka do stryjostwa, którzy powitali go łzami rozczulenia.

- Widzę już, że nie będziesz nigdy poddiakonem ani przeorem — rzekł stryj — będziesz oficerem jeszcze dzielniejszym od mego brata kapitana i prawdopodobnie takim samym golcem.

A panna de Kerkabon ścisnęła go wciąż, powtarzając z płaczem:

- Zabiją go jak ojca; lepiej mu było zostać poddiakonem.

Wśród walki Prostaczek podniósł z ziemi ciężką sakiewkę z gwineami, prawdopodobnie własność admirała. Nie wątpił, iż dzięki jej zawartości będzie mógł kupić całą Dolną Bretanię i zrobić z panny de Saint-Yves wielką damę. Wszyscy namówili go, aby się wybrał do Wersalu, iżby tam otrzymał nagrodę swoich usług. Komendant i inni oficerowie wystawili mu najchlubniejsze świadectwa. Stryjostwo pochwalili tę podróż. Z wszelką pewnością będzie przedstawiony królowi: już to samo zapewniłoby mu nie lada stanowisko w okolicy. Poczcwicy pomnożyli angielską sakiewkę wcale okrągłą sumką z własnych oszczędności. Prostaczek myślał w duchu: „Kiedy zobaczę króla, poproszę, żeby mi dał pannę de Saint-Yves za żonę; z pewnością nie odmówi mi.” Pojechał tedy przeprowadzony okrzykami całego kantonu, na wpół uduszony w uściskach, skąpany łzami ciotki, pobłogosławiony przez stryja, zalecając się w duchu pięknej pannie de Saint-Yves.

(Publikacja: 03-08-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1692>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)